



PROKURATURA APELACYJNA  
w GDAŃSKU

Gdańsk, dnia 03 stycznia 2014 r.

WYDZIAŁ I ORGANIZACJI PRACY PROKURATUR  
**RZECZNIK PRASOWY**  
ul. Wały Jagiellońskie 38  
80 – 853 Gdańsk

**AP I A 060/2/2013**

**Redakcja**  
**Gazety Wyborczej**  
**ul. Czerska 8/10**  
**00 – 732 Warszawa**

W dniu 31 grudnia 2013 r. na stronie 2 /drugiej/ Gazety Wyborczej, a także w wydaniu internetowym, w artykule autorstwa Pana Redaktora Witolda Gadomskiego zatytułowanym *Prokuratura gra w farsie* zamieszczono stwierdzenie: *Nękanie Emila Wąsacza pokazuje, że reforma prokuratury się nie powiodła. Zmiana struktur instytucji to za mało, gdy tkwią w nich ci sami tępi biurokraci.*

Nie rozstrzygając o winie, bądź o niewinności oskarżonego Emila W., do czego przecież powołany jest niezawisły sąd, należy przypomnieć, że początek śledztwa w sprawie niedopełnienia obowiązków podczas prywatyzacji PZU SA, związany jest z wystąpieniami pokontrolnymi Najwyższej Izby Kontroli, przesłanymi 29 sierpnia 2000 r., do Jerzego Zdrzałki – Prezesa Zarządu PZU SA i 27 września 2000 r., do Andrzeja Chronowskiego – Ministra Skarbu Państwa, w których opisano szereg nieprawidłowości w zakresie przebiegu procesu prywatyzacji PZU SA.

Istotne znaczenie, dla sposobu merytorycznego zakończenia śledztwa, miały również ustalenia Sejmowej Komisji Śledczej do Zbadania Prawidłowości Prywatyzacji PZU SA, zawarte w sprawozdaniu końcowym, z 15 września 2005 roku.

Odnosząc się do krytycznej oceny materiału dowodowego, przesłanego Sądowi przy akcie oskarżenia w 2010 roku, dokonanej przez Pana Redaktora Witolda Gadomskiego, pragnę zauważyć, że zadaniem prokuratora jest zebranie i przedstawienie sądowi wszystkich dowodów, zarówno na niekorzyść, jak i na korzyść oskarżonego.

Dlatego prokurator, do akt sprawy włączył wszystkie zebrane podczas śledztwa dowody, w tym dokumenty nietypowe i kontrowersyjne, kwestionowane przez Pana Redaktora Witolda Gadomskiego, takie jak *kserokopie anonimowych kart do głosowania na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy,*

*dokument dotyczący analizy konsumpcji piwa w Polsce, czy też kserokopie korespondencji pomiędzy hotelem Forum w Krakowie, a bankiem ABN AMRO, na temat jakości usług hotelu. Prokurator uznał bowiem, że niewłaściwe byłoby arbitralne pominięcie niektórych z zebranych w toku śledztwa dokumentów i zaniechanie ich przedstawienia sądowi, gdyż mogłoby to rodzić podejrzenia ukrywania dowodów świadczących o braku winy oskarżonego, zwłaszcza, gdy zważy się, że wszystkie dokumenty zostały dostarczone przez uczestników postępowania, zarówno na życzenie podmiotów prowadzących śledztwo, jak często również z własnej inicjatywy podmiotów uczestniczących w postępowaniu.*

Pragnę też zauważyć, że stanowisko prezentowane przez Pana Redaktora Witolda Gadomskiego, iż *w prokuraturze tkwią tępi biurokraci* narusza nie tylko dobre obyczaje, lecz również dobra prawne wszystkich prokuratorów Prokuratury Apelacyjnej w Gdańsku, a w szczególności wymienionej w tekście Prokuratura gra w farsie, Pani Prokurator Beaty Homa, prowadzącej śledztwo w sprawie nieprawidłowości podczas prywatyzacji PZU SA i będącej autorką aktu oskarżenia przeciwko Emilowi W.

Pani Prokurator Beata Homa jest doświadczonym prokuratorem, z ponad dwudziestoletnim stażem śledczym, skutecznie oskarżającą w najpoważniejszych tzw. sprawach gospodarczych. Pracowała uprzednio zarówno w prokuraturze rejonowej, jak i w prokuraturze okręgowej, a także była delegowana do Wydziału II Zamiejscowego w Gdańsku, Biura do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej. Pani Prokurator Beata Homa jest absolwentką Wydziału Prawa Uniwersytetu Gdańskiego oraz Podyplomowych Studiów Problematyki Zorganizowanej Przestępczości, Korupcji i Terroryzmu Uniwersytetu Warszawskiego, tak jak większość prokuratorów zatrudnionych w Wydziale do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Apelacyjnej w Gdańsku.

Określanie pani prokurator i prokuratorów Prokuratury Apelacyjnej w Gdańsku mianem *tępych biurokratów* jest nie tylko nieeleganckie, ale wręcz obraźliwe. Taka praktyka dziennikarska, nie sprzyja budowaniu autorytetu organów Państwa.

Jest przecież oczywiste, że nawet najbardziej światły dziennikarz, w obowiązującym w Polsce porządku prawnym, nigdy nie będzie mógł zastąpić organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości, w rozstrzygnięciu o winie, bądź niewinności kogokolwiek, zwłaszcza bez znajomości akt sprawy, wyłącznie na podstawie swoich subiektywnych przekonań.

RZECZNIK PRASOWY

*Mariusz Marciniak*  
*prokurator prokuratury apelacyjnej*